

ANDRZEJ BOGUNIA-PACZYŃSKI

KAROL MALCZYK
– MALARZ ANIOŁÓW Z BARWAŁDU

Karol Malczyk urodził się w Barwałdzie Średnim, jednym z trzech Barwałdów pomiędzy Kalwarią Zebrzydowską a Wadowicami; był dwunastym, najmłodszym dzieckiem Franciszka i Franciszki Malczyków. Uczył się najpierw w szkole powszechnej w Wadowicach, później w wadowickim Gimnazjum im. M. Wadowity (1920–28). Już wtedy dał się poznać jako utalentowany rysownik i dekorator, twórca drzeworytów i ilustrator pisemka „Lutnia Szkolna”. Po maturze wyjechał do Krakowa, by tu uczyć się w Państwowej Szkole Sztuk Zdobniczych i Przemysłu Artystycznego (1928–33), a następnie studiować malarstwo i rzeźbę w Akademii Sztuk Pięknych (1933–38), pod kierunkiem m.in. Władysława Jarockiego i Fryderyka Pautscha. Od połowy lat 30. związany był z beskidzką grupą artystów plastyków „Czartak II”.

Pierwsze swoje anioły, młodopolskie w duchu i secesyjne w formie, namalował latem 1937 r. – wspólnie z Adamem Siemianowiczem (1902–1970), uczniem i asystentem J. Mehoffera – w kościółku św. Józefa na rynku w Kalwarii Zebrzydowskiej. Za wykonanie polichromii w niewielkim kościele kalwaryjskim obaj malarze otrzymali honorarium w wysokości 7 000 zł.

Zaraz po ukończeniu pracy w Kalwarii Zebrzydowskiej, pod koniec września 1937 r., Karol Malczyk pospieszył do nieodległej i bliskiej mu, sąsiadującej z Barwałdem, Łękawicy Kalwaryjskiej, stąd bowiem pochodziła jego narzeczona, Milada Pawlikówna, nauczycielka i córka kierownika miejscowej szkoły ludowej. Sam zgłosił się do tutejszego proboszcza i złożył mu ofertę wykonania polichromii kościoła, żądając za „odmalowanie figuralne” świątyni zapłaty w wysokości jedynie 2000 zł. – „Artysta Malczyk zaproponował śmiesznie niską cenę za malowanie kościoła” – zapisał ks. Tadeusz Zajac w *Liber Memorabilium Parochiae Łękawica* – „argumentując, że jest to jego pierwsza samodzielna praca artystyczna i że chodzi mu o reklamę, jeżeli dzieło się uda [...], i że swoją narzeczoną, którą poznał w Łękawicy, pragnie poślubić w odmalowanym przez siebie kościele”.

Polichromię kościoła łękawskiego – swoją pierwszą samodzielną pracę – ukończył Malczyk na Wielkanoc 1938 r. (kilkanaście dni przed wizytacją tej parafii przez metropolitę krakowskiego, Adama S. Sapiechę). W sierpniu zaś 1938 r. w nowo pomalowanym przez młodego malarza z Barwałdu kościele św. Józefa Robotnika w Łękawicy Kalwaryjskiej Milada i Karol Malczykowie – zgodnie ze złożoną narzeczonej obietnicą – zawarli związek małżeński.

Wybuch wojny zastał Malczyka w Kielcach – od czerwca 1939 r. kierował tam realizacją własnego monumentalnego projektu polichromii dla kościoła Świętego Krzyża.

Prace w tej ceglanej neogotyckiej świątyni ledwie rozpoczęto, udało się jedynie ukończyć budowę ołtarza głównego (według koncepcji J. Szczepkowskiego) z wyrzeźbioną przez Malczyka figurą Chrystusa.

Jesienią 1939 r. Malczykowie (wraz ze starszym bratem Karola, ks. Erazmem) znaleźli się pośród blisko 150 tysięcy polskich uchodźców cywilnych i wojskowych, którzy po 17 września przekroczyli granicę Węgier. Początkowo zamieszkali w Zamárdi, niewielkim miasteczku nad południowym brzegiem Balatonu; pracowali jako nauczyciele w nowo utworzonym tam gimnazjum polskim. Później przenieśli się – właściwie uciekli, po tym jak oskarżono ich o działalność konspiracyjną (pomagali organizować uczniom starszych klas przerzuty na Zachód) – daleko na północ kraju, do Mád w regionie Tokaju.

Wykonanie polichromii w zabytkowym, XVI-wiecznym kościółku w tej wiosce, było pierwszą pracą artystyczną Karola Malczyka na Węgrzech. Ponieważ jego malowidła ściennie bardzo się spodobały wkrótce otrzymał kolejne propozycje – najpierw z Kiskörös, miasta S. Petőfięgo, potem z Kiskunhalas i z Kiskunmajsa.

Program ikonograficzny wielobarwnych fresków Malczyka – utrzymanych najczęściej w ciepłej tonacji kolorów, podkreślonej jeszcze obfitymi złoceniami i charakterystyczną dla krakowskiej secesji ornamentyką – oparty był głównie na scenach i motywach biblijnych. Ze szczególnym jednak upodobaniem artysta zapełniał – z wydatną pomocą małżonki, która była nie tylko jego Muzą, ale także stałym i najbliższym współpracownikiem – wielkie płaszczyzny kościelnych ścian i sklepień postaciami aniołów; przy ich malowaniu zawsze zapraszał do pomocy dzieci z danej miejscowości, angażując je jako modeli.

Oprócz tematów zaczerpniętych z Pisma Świętego w jego polichromiach pojawiały się też wątki historyczne związane z dziejami Węgier: chrzest pierwszego króla Madziarów Istvana/Stefana (Kiskunhalas), apoteoza korony św. Stefana, największego skarbu i relikwii Węgrów (Mád), postać cesarza Franciszka Józefa I pogrążonego „w modlitwie za Węgry tuż przed rozpadem monarchii w 1915 r.” (Kiskörös), czy wreszcie orzeł polski z obrazem Matki Boskiej Częstochowskiej na sercu i z głową spoczywającą na herbie Królestwa Węgier (Kiskunmajsa).

Po II wojnie światowej Malczykowie przenieśli się do Budapesztu, zamieszkali w dzielnicy polskiej na Kőbányi. Gdy w 1947 r. proboszczem kościoła polskiego w Budapeszcie (wybudowanego w latach 1925–30) mianowano ks. Erazma Malczyka, Karol Malczyk podjął się wykonania polichromii tego kościoła, pozostającego od 1930 r. bez żadnego wystroju wewnętrznego. „Artysta-malarz Malczyk” – zapisano w kontrakcie spisany 8 maja 1947 r. – „przyjmuje na siebie obowiązek wykonania polichromii polskiego kościoła w Budapeszcie techniką „tempery jajowej” na gruncie olejno-matowym zasadniczo według dostarczonych przez siebie planów, barwnikami najlepszej jakości oraz surogatami olejnymi i amerykańską bielą cynkową”.

Plany polichromii położonej przez Malczyka na ścianach kościoła polskiego w Budapeszcie kompozycyjnie niewiele odbiegały od poprzednich jego projektów (na sklepieniu prezbiterium i tym razem artysta umieścił Trójcę św., na łuku tęczowym Matkę Boską Częstochowską odbierającą hołdy świętych, zaś na bocznych paneaux motywy historyczne polskie i węgierskie). Istotne i dające się tu łatwo zauważyć różnice, to przede wszystkim bardzo bogata i rozbudowana ornamentyka okien (czerpiąca wzory z ikonograficznych źródeł już to ludowych, już to baśniowych); po drugie zaś – zwracające

uwagę, największe z wszystkich stworzonych przez Malczyka, zgromadzenie wizerunków skrzydlatych istot, jedyna w swoim rodzaju galeria anielska tego autora: poczynając od małych, niewinnych i młodzieńczych, cherubinków aż do dostojnych i monstualnych aniołów rzędów najwyższych – groźnych archaniołów i wielkoskrzydłych serafinów ognistych.



*Orzeł polski – fragment polichromii w kościele polskim w Budapeszcie:
(fot. www.polonia.hu)*

Anioły w poetyce malarskiej Malczyka to postacie wszechobecne, nieodzowne w każdej scenie tak biblijnej, jak i historycznej. Kulminacją i szczytowym osiągnięciem w całej jego twórczości sakralnej jest umieszczony na sklepieniu budapesztańskiej świątyni (bardzo zresztą przypominającej wnętrze kościoła w Łękawicy Kalwaryjskiej) i dominujący nad całą przestrzenią ogromnych rozmiarów wspianały orzeł polski skomponowany – „utkany” – z wielu uskrzydłych postaci.

W 1949 roku Milada i Karol Malczykowie zdecydowali się opuścić Węgry i wyemigrowali, wraz z kilkuletnim synkiem, za ocean. Najpierw przez kilka lat mieszkali w Kanadzie, w miasteczku Welland w prowincji Ontario, później przenieśli się do USA i osiedli na stałe w Detroit w stanie Michigan.

Przez kilkanaście lat Malczyk aktywnie uczestniczył w życiu tamtejszej Polonii (także kolonii węgierskiej). Cieszył się wśród rodaków opinią wziętego portrecyisty, był autorem licznych obrazów i rzeźb o tematyce sakralnej i historycznej, twórcą dekoracji oraz scenografii do amatorskich przedstawień teatralnych, ilustrował czasopisma polonijne, projektował również witraże. Wykonał także polichromie w trzech kościołach w Detroit – św. Jozafata, św. Kunegundy i Najśłodszego Serca Panny Maryi.

Ten zapomniany dziś artysta malarz, syn ziemi barwałdzkiej – zmagający się w ostatnich latach życia z chorobą alkoholową – zmarł przedwcześnie, w biedzie i zapomnieniu, 18 listopada 1965 r.; pochowany został na cmentarzu St. Olivet w Detroit. Tam również spoczęła Milada Malczykowa, zmarła 12 kwietnia 1989 r.

* * *

W ostatnim czasie postać malarza z Barwałdu została przypomniana dzięki filmowi dokumentalnemu Grzegorza Łubczyka (b. ambasadora RP na Węgrzech) i ks. Macieja Józefowicza (b. proboszcza polskiej parafii personalnej w Budapeszcie) pt. „Anioły Karola Malczyka” (2008); obraz ten był emitowany w październiku 2009 r. przez kanały tvp.kultura i religia.tv, a wcześniej pokazywany także w krakowskim KFM „Mikro” w ramach przeglądu filmów o tematyce uchodźczej (VI 2009), podczas XIV Forum dziennikarzy polonijnych w Tarnowie (IX 2009) i na Polonijnym Festiwalu Multimedialnym „Polskie Ojczyzny 2009” w Częstochowie (IX 2009). Projekcje te pozwoliły szerszej widowni na zapoznanie się z malarstwem sakralnym Malczyka, malarstwem zupełnie u nas nieznanym (anioły w kościele łękauskim zamalowano w połowie lat 80., zachowały się tylko freski w kościele kalwaryjskim, ale to niesamodzielna praca Malczyka).

Najwspanialszą prezentację twórczości Karola Malczyka – nie całej, tylko jednego, ale jakże pięknego jej fragmentu – umożliwiła jednak dopiero TVP Polonia, transmitując 13 września 2009 r. z kościoła polskiego w Budapeszcie uroczystą „Mszę św. w 70-tą rocznicę przyjęcia przez Węgrów polskich uchodźców wojennych”. Przez ponad godzinę można było podziwiać niezwyklej polichromię stworzoną przez polskiego artystę-tułacza w kościele pw. Matki Bożej Wspomożycielki Wiernych przy Óhegy ut. 11 w Budapeszcie.

Występująca w filmie G. Łubczyka i M. Józefowicza malarka węgierska, Ilona Varga-Weningerné, pytana przez autorów scenariusza, dlaczego mieszkańcy Kőbányi, i to nie tylko Polacy – również Węgrzy, tak chętnie przychodzą do tego kościoła, odpowiedziała:

Bardzo im się tutaj podoba. lubią ten kościół, bo dobrze się czują w jego ciepłym i miłym wnętrzu. To z pewnością zasługa tych wszystkich świętych obrazów, a zwłaszcza postaci aniołów. Sklepienie jakby nam tu przybliżyło niebios, i to bez ponurości zaświatów.

Natomiast ks. Ernő Fülöp, proboszcz parafii w Kiskunhalas, o wykonanych przez Karola – jak zawsze wspólnie z Miladą – freskach w tamtejszej bazylice pw. śś. Piotra i Pawła (największej, jeżeli chodzi o rozmiary, pracy Malczyka) mówił z przekonaniem i nie bez wzruszenia:



*Kościół polski pw. Matki Bożej Wspomożycielki Wiernych w Budapeszcie
(fot. L. Kovach, 1996)*

Każdego roku roku kilka tysięcy osób podziwia w naszym kościele malowidła wykonane w 1944 r. przez małżeństwo polskich malarzy. Już samo oglądanie tych scen biblijnych to przecież modlitwa i nauka religii. Wiemy, że malowidła Malczyków są podziękowaniem dla Węgrów, którzy polskich uchodźców przyjęli i otoczyli serdeczną opieką... A my jesteśmy wdzięczni za ich pracę, za podarowanie naszemu kościołowi takiego wspaniałego wystroju, takiego cuda! Z roku na rok coraz więcej ludzi tu przyjeżdża, i pyta – kim byli ci artyści?!

Karol Błażej Malczyk (26 I 1907 – 18 XI 1965) – s. Franciszka i Franciszki z d. Podgórczyk Malczyków, urodzony w Barwałdzie Średnim. k. Wadowic, zmarł w Detroit (USA); absolwent Gimnazjum im. M. Wadowity w Wadowicach (1928), Państwowej Szkoły Sztuk Zdobniczych i Przemysłu Artystycznego w Krakowie (1933) i Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie (1938), od połowy lat 30. XX w. związany z beskidzką grupą artystów plastyków „Czartak II”; rysownik, ilustrator książek i czasopism, dekorator i scenograf, projektant witraży, rzeźbiarz i malarz obrazów o tematyce religijnej i historycznej, twórca polichromii sakralnych w kościołach – w Polsce (Kalwaria Zebrzydowska, Łękawica Kalwaryjska), na Węgrzech (Mád, Kiskörös, Kiskunhalas, Kiskunmajsa, Budapeszt) i w USA (Detroit); żona Milada z d. Pawlik Malczykowa (15 XI 1911 – 12 IV 1989), syn Zdzisław (1939).